Nr. 149. OLSZTYN, na wtorek, 18 grudnia 1900. Rok XV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z dodatkami »GOŚC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 marke, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Gracyana.
Jutro: Nemezyusza M.
Pojutrze: Pelagii Pokut.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 8 15 za. 3 38.
Jutro „ „ 8 15 „ 3 38.
Pojutrze księ. ws. 6 33 za. we dnie.

Do czytelników!

Ostatni kwartał roku bieżącego ma się ku końcowi i czas pomyśleć o zapisaniu Gazety na nowy kwartał.

Zwracamy się więc z prośbą do wszystkich Czytelników, aby o ile możności jak najprędzej, to jest jeszcze **przed świętami** Gazetę na nowy kwartał sobie zapisali.

Drugą prośbę zanosimy do Czytelników naszych, aby o szerzenie Gazety i przysporzenie jak największej liczby Czytelników na nowy kwartał usilnie się starali. Wydawanie Gazety staje się coraz kosztowniejszem z powodu drożyzny papieru i ludzi. Wiele gazet niemieckich i polskich podrożyło też z tego powodu cenę. My tego nie czynimy, mając nadzieję, że Czytelnicy nasi postarają się za to o przysporzenie nam więcej nowych Czytelników, aby się koszta pokryły.

Smutno wyznać, że zawsze jeszcze pomiędzy ludem polskim najwięcej jest takich, którzy bez żadnej gazety w domu się obywają.

Na wszystko u takich ludzi starczy, czy na wódkę, piwo i cygara, ale gdy idzie o zapisanie Gazety — to zdechł pies. Na żaden sposób ich do tego namówić nie można. Są naprzykład w powiecie olsztyńskim wsie gospodarskie polskie, w którychby każdy gospodarz mógł Gazetę trzymać, a trzyma ledwo piąty lub dziesiąty. Jeszcze czasem jaki robotnik lub chałupnik prędzej gazetę zapisze, niż gospodarz. Powiadają potem ci gospodarze, że robotnik lub chałupnik ma lepsze czasy od nich i prędzej może Gazetę zapisać. My zaś powiadamy, że kto w dzisiejszych czasach obywa się w domu bez gazety, ten lepszych czasów wcale nie wart.

Niechże tedy w przyszłym stuleciu, z rozpoczęciem roku 1901 nie braknie na Warmii, ani wogóle w żadnym domu polsko katolickim Gazety polsko-katolickiej. Niechże Czytelnicy nasi pracują w tym kierunku, niech starają się obojętnych i ciemnych pouczyć i zachęcić do zapisania Gazety. Niech żaden z Czytelników nie zraża się, jeżeli go ciemny lub obojętny człowiek obryknie, że się bez Gazety obejdzie. Szerzyć oświatę, dbać o utrzymanie pism polsko-katolickich, to obowiązek każdego Wiarusa. Choćby więc i kogo przykrość spotkać miała, niech od obowiązku szerzenia gazet się nie uchyla, mając to przekonanie, że pracuje dla dobra sprawy polsko-katolickiej.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkami »Gość Niedzielny« i „Gospodarz“ kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich tylko 1 markę kwartalnie, z odnoszeniem w dom przez listowego 1,24.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie, rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską“.

Posłannictwo Polski.

(Dokończenie).

Już dzisiaj umysł nieuprzedzony jasno poznaje, że nie mnogość wojska rozstrzyga o losach ludzkości i świata, ale myśli przewodnie nim rządzące. Jako narody starożytne oparte na naturalizmie, mimo milionowych armii i warowni kolosalnych zniknęły z powierzchni ziemi bez śladu: tak samo stanie się niebawem z ustrojami państwowymi, opierającymi się na tychże zasadach. Tylko Bóg i zasady stałe, z religii prawdziwej zaczerpnięte, dają podstawę niewzruszoną, trwałość, błogosławieństwo i pokój narodom i światu.

Cóż tedy w obecnej chwili mają czynić Polacy?

Pracować dalej w duchu przodków swoich, trzymając się wiernie zasad katolickich nie tylko w życiu prywatnem, ale i we wszystkich stósunkach publicznych. Wystąpić też należy z całą siłą przeciw pijaństwu.

Jeśli nie ukrócimy pijaństwa, na nic się nie zdadzą inne dobre urządzenia i fabryki, bo ono wszystko pochłonie.

Kapitały ulokowane na obcej ziemi co rychlej wycofajmy, a ulokujmy w domu, bo choćby dziesięćkroć były asekurowane za granicą, w niedalekim krachu, spowodowanym wojną wszechświatową, przepadną niepowrotnie, pozostawiając nam tylko bolesne wyrzuty sumienia, iż majątek na polskiej ziemi i przy pomocy polskich rąk nabyty daliśmy wyzyskać obcym żywiołom, może nawet i przeciw nam. A historya i Bóg potępiliby nas, żeśmy w najważniejszej chwili zakopali talenta przez Opatrzność nam powierzone i dopuściliśmy naszemu dzielnemu i poczciwemu ludowi rozbiedz się po obcych krajach ze stratą własną i całego narodu polskiego. To dyktuje zdrowy rozsądek.

Zaś w ciałach prawodawczych pierwszem usiłowaniem naszem powinno być — starać się o zniesienie nieszczęsnego monopolu nauczania i szkół bezwyznaniowych, a oraz o zaprowadzenie rządowego monopolu od wódki, ustaw przeciw pijaństwu na wzór tych, jakie są ze skutkiem we wielu już krajach za granicą zaprowadzone. Albowiem rządowy monopol nauczania ze szkołami bezwyznaniowemi i pijaństwo samopas pracujące, są to dwie miny niebezpieczne, które społeczeństwo rozsadzają.

Wychowanie źle urządzone wydało zastępy oszustw, nieuczciwe bankructwa i armię ludzi przewrotu. Uderzmy tedy głównie na źródło złego, a nie na jego skutki. Nie biadajmy tyle na ludzi uwiedzionych i żyjących w zgubnem złudzeniu, jak raczej na instytucye, które wiodą ludzi na manowce. Autonomia powinna się zacząć od rodziny i od gminy. Znieść tedy barbarzyński, przymus szkólny — mówię barbarzyński, bo przymus do zgubnej szkoły bezwyznaniowej, a dać gminom i osobom prywatnym wolność urządzenia sobie szkół, na jakie ich stać i jakich im potrzeba; — a rządowi zostawić tylko dawanie zapomogi na szkoły wyznaniowe.

Szukajmy najpierw królestwa Bożego: wprawadźmy zasady katolickie w życie do wszystkich stosunków a szczególniej do szkoły, a reszta będzie nam dodana. Skoro bowiem odzyska Kościół dawną swobodę i zapanują znowu na świecie zasady prawdziwie chrześciańskie we wychowaniu i we wszystkich urządzeniach społecznych, wtedy tem samem wszystkie narody zwrócą uwagę na naszą literaturę wielką a katolicką; zaczną się uczyć naszej mowy w najwyższych uczelniach; uczeni i mędrcy nasi zajmą najpoczesniejsze stanowiska na świecie, a narodowość nasza podniesie się do blasku nigdy przedtem nieznanego. — Zwrot ku zasadom chrześciańskim nastąpi na całej linii, skoro narody ujrzą potoki łez i krwi, gromady sierot opuszczonych i zubożenie powszechne — do czego doprowadzi rychło militaryzm wybujały i anarchizm równolegle z nim postępujący. Naszem tedy posłannictwem jest szukać przedewszystkiem królestwa Bożego i innym narodom na toż wskazywać, a będzie nam dany w dodatku rozkwit nauki i sztuki polskiej najświetniejszy i stanowisko przewodnie na świecie w dziedzinie ducha, a wreszcie i swoboda polityczna.

Wojna w Chinach.

Z Chin wróciło do Niemiec blisko 1000 oficerów, marynarzy i żołnierzy niemieckich, którzy brali udział w pierwszych walkach. Celem powitania ich i uczczenia odbył się w Wilhelmshaven wielki komers, na którym admirał Thomsen wygłosił zapalną mowę na cześć »zwycięzców z pod Pekinu, Tientsynu i Taku«. Wznoszono okrzyki na cesarza, któremu zawdzięcza się to, co niemieccy żołnierze zdziałali w Chinach. W Kilonii »wojowników« chińskich witano również z wielkiemi honorami. W porcie oczekiwali na parowiec »Köln« brat cesarza książę Henryk z małżonką, admirałowie, nadburmistrz, liczni oficerowie i deputacye. Wygłaszano mowy, wznoszono okrzyki na wojaków i cesarza — a muzyka przygrywała hymn narodowy.

Okręt niemiecki, który przybył świeżo z Chin, przywiózł znaczną zdobycz wojenną, która się składa głównie z zdobych armat i rozmaitych sztandarów chińskich i t. p.

Donoszą, że cesarzowa chińska zgodziła się już na następujące warunki pokojowe: Dwór cesarski wróci wkrótce do Pekinu. Chiny zapłacą 800 milionów marek odszkodowania i zezwoli na to, aby mocarstwa utrzymywały w Pekinie załogę wojskową dla ochrony poselstw w sile 2000 żołnierzy, nadto, aby każdemu wicekrólowi dodano urzędnika europejskiego jako doradzcę. Wiadomość ta brzmi bardzo nieprawdopodobnie.

Dwom Niemcom, którzy odznaczyli się przy obronie poselstw w Pekinie, porucznikowi hr. Soden i doktorowi Velde nadał rząd francuzki order legii honorowej.

Wracających z Chin żołnierzy niemieckich przyjmą uroczyście władze miasta Berlina.

Z pola walki w Afryce.

Nie mają Anglicy szczęścia z Dewetem, wciąż go ścigają, osaczają, już telegramy głoszą, iż Dewet wysłał parlamentarza pokojowego i że za kilka dni podda się na łaskę i niełaskę nieprzyjaciela, aż tu nagle donoszą depesze o wymknięciu się z matni »Niepochwytnego« a nawet o klęsce Anglików. Świeży tego przykład mamy z ostatniego pościgu za Dewetem.

Według ostatnich telegramów Kitchenera można było mieć pewną obawę, czy się tym razem Anglikom nie uda go pochwycić.

Tymczasem Dewet nie tylko z matni się wydostał, ale nawet Anglików, jak zwykle, tęgo przetrzepał. Szczegółowo donosi o tem telegram z Londynu:

Dewet przedarł się po 4 dniowej zwycięzkiej walce przez 6 angielskich korpusów, przekonawszy się wpierw, że przejście przez rzekę Oranię jest niemożliwe. Pod Aliwonorth pobił Dewet generała Macdonalda, odparł konnicę Williasma koło Rouzville, udaremnił wszystkie plany Knoxa i dotarł bez żadnych już przeszkód do gór Beyera.

Nie mniej szczęśliwie powodzi się generałom Delarcy i Beyersowi. Lord Kitchener telegrafował z Pretorii:

Z brzaskiem dnia zaczepili generałowie Delarey i Bayer w sile 2500 żołnierza, generała Clemensa koło Noitgedacht w górach Bagalis. Pierwszy atak Burów odbito, mimo to udało się Burom zająć szczyt góry Magalis i opanować obóz angielski. Generał Clemens cofnął się do Hechfoort. 5 oficerów poległo, ilu żołnierzy, dotychczas niewiadomo.

Biuro Reutera także smutne dla oręża angielskiego przynosi wieści. W pobliżu Komatipoort stoi 1500 Burów, lada chwilę zaatakują Komatipoort. Kawaleryą wysłano ku obronie zagrożonego miasta nad rzeką Sabii.

O poddaniu jak widać, Burowie nie marzą. Ludwik Botha wydał proklamacyą, w której protestuje przeciwko fałszywym przez Anglików rozsiewanym wieściom i ogłasza, iż w nieobecności Krügera sprawuje rządy Schalk Burger z dwoma sekretarzami.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Cesarz Wilhelm bawił w czwartek i w piątek przed południem w Hanowerze. Wieczorem w czwartek odbyła się uczta w kasynie oficerów tamtejszego pułku ułanów, podczas której cesarz wręczył pułkowi obraz olejny polskiego malarza Wojciecha Kossaka, przedstawiający Cesarza, prowadzącego pułk ten do ataku.

— W parlamencie niemieckim obradują w dalszym ciągu nad etatatem, czyli rozchodami i dochodami cesarstwa niemieckiego. Długą i ostrą mowę wypowiedział socyalista Bebel. W mowie swej poruszył wszystkie najważniejsze sprawy. Położenie finansowe w Niemczech nazwał bardzo niekorzystnem i twierdził, że Niemcy idą coraz więcej w dół, coraz więcej długów robią, a jednak wydawają miliony na wojsko, marynarkę, wyprawę chińską. Niektórzy twierdzą, że zwiększone wydatki na starość i niemoc, co wynosi zaledwie 4 miliony marek, winny są temu, że położenie kraju nie jest tak dobre, jak było. Ale te cztery miliony są tylko kroplą w morzu i nic nie znaczą w porównaniu do tych milionów, które rok w rok się wydaje na wojsko, marynarkę, kolonie zamorskie. Gdyby prywatny człowiek miał tak gospodarzyć, nazwanoby go niegospodarnym hultajem. A kto winien tej gospodarce? Oto partya centrowa, która jest najsilniejszą partyą w parlamencie i rządowi wszystko uchwala, co tylko rząd chce. Dawniej byli nacyonal liberałowie najsilniejszą partyą i oni też przytakiwali rządowi, ale jednak nie w takim stopniu, jak to teraz czyni partya centrowa. Centrum już wcale swojej własnej polityki nie ma i tylko na wszystkie żądania rządu kiwa głowami. Przecież poseł dr. Lieber powiedział na wiecu katolików niemieckich w Bonn, że partya centrowa nie może sobie pozwolić na ten zbytek, żeby uprawiała swoją własną politykę. I tak jest, bo centrum nosi dziś ogony polityki rządowej.

— Walka celna pomiędzy Francyą a Niemcami. Rząd niemiecki podwyższył, jak wiadomo, cło na francuskie wino musujące, żeby były pieniądze na powiększenie floty. Rząd francuski chce się Niemcom za to o tyle odwzajemnić, że myśli o podwyższeniu cła na piwo niemieckie i to z 7 na 24 franki za centnar podwójny. Na walce celnej najgorzej wychodzą obywatele tak jednego, jak drugiego kraju. To wszystko jest do zawdzięczenia powiększeniu floty, choć rząd, a za nim jak za panią matką pacierz powtarzali posłowie centrowi, że większych podatków nie będzie z powodu powiększenia floty.

— Sejm pruski rozpocznie swoje obrady nie 14, tylko 15 stycznia. Zmieniono tę datę na przedstawienie centrum, które oparło się temu, aby posłowie byli zmuszeni przyjechać w niedzielę i naruszyć obowiązki kościelne by módz być obecnymi na otwarciu sejmu.

— **Rosya.** W zdrowiu cara rosyjskiego Mikołaja już tak dalece zaszło polepszenie, że lekarze zaprzestali wydawania codziennych biuletynów. — Car znajduje się teraz już na drodze wyzdrowienia. Pewna gazeta angielska dowiaduje się nawet, że car przepędzi resztę zimy w Taormina na wyspie Sycylii; urzędnicy dworu carskiego mieli już przybyć tam i zadzierżawić wilę dla cara. Odjazd cara z Liwadyi ma się odbyć na cesarskim okręcie »Standart« przez Odessę, skoro tylko car będzie zdolny do podróży. Król włoski miał carowi zaofiarować swój pałac w Palermo jako rezydencyą, jednakże lekarze tę propozycyę odrzucili, ponieważ klimat w okolicy Palermo nie nadaje się do rekonwalescencyi cara. — Czy car uda się do Włoszech jest nieco wątpliwem, ponieważ tam niebezpiecznie dla monarchów przebywać.

— **Anglia.** Angielski minister wojny Brodrick zażądał 330 milionów marek na opędzenie bieżących kosztów wojny burskiej. Ogólne koszta wojny burskiej dosięgają już sumy 3 miliardów marek. Kiedy po raz ostatni parlament angielski uchwalił pieniądze na wojnę w Afryce, obiecał rząd, że przed Nowym Rokiem wojna będzie ukończoną. Teraz oświadczył minister wojny, że nadzieje te się nie spełniły i trudno przewidzieć, kiedy wojna w Afryce się skończy. Sądzi jednak, że bez obcej pomocy Burowie nie dłużej będą mogli wojnę prowadzić, jak do wiosny. Ze strony Anglii wojna będzie podjęta z całą zaciętością. Okazuje się, że naczelnego dowódzcę Robertsa rząd angielski odwołał na to, aby wmówić w mocarstwa europejskie, że wojna skończona, a tu się figiel nie udał. Wbrew woli przyznał to sam rząd angielski.

LYGIA.

Powieść z czasów prześladowania chrześcian za Nerona.

(Ciąg dalszy).

A Winicyusz zachwiał się i wsparł rękę o skałę. Ogarnęło go nagie osłabienie tak wielkie, że usunął się do nóg Apostoła i objąwszy jego kolana, pozostał tak nie mogąc ani słowa wymówić.

Apostół zaś, broniąc się od podzięki i czci, rzekł:

— Nie mnie, nie mnie, lecz Chrystusowi! Wstań i pójdź ze mną.

Winicyusz wstał. Przy świetle łuny widać było łzy, ściekające mu po bladej ze wzruszenia twarzy. Usta trzęsły mu się, jakby się modlił.

— Pójdźmy, — rzekł.

— Panie, obmyj mnie wodą chrztu, abym mógł się nazwać prawdziwym wyznawcą Chrystusa, gdyż miłuję Go ze wszystkich sił duszy mojej. Obmyj mnie prędko, bom w sercu już gotów. I co mi przykaże, to uczynię, ale ty mi powiedz, cobym mógł nadto uczynić.

— Miłuj ludzi, jak braci swoich, — odpowiedział Apostół, — bo tylko miłością możesz mu służyć.

— Tak, ja to rozumiem i czuję. Dzieckiem będąc, wierzyłem w bogów rzymskich, alem ich nie kochał, a tego Jedynego kocham tak, że oddałbym za Niego z radością życie.

I począł patrzeć w niebo, powtarzając z uniesieniem:

— Bo On jeden jest! bo On jeden dobry i miłosierny! więc niechby nie tylko ginęło to miasto, ale świat cały, Jemu jednemu będę świadczył i Jego wyznawał!

— A on będzie błogosławił tobie i twemu domowi, — zakończył Apostół.

Tymczasem skręcili w inny wąwóz, na którego końcu widać było małe światełko. Piotr ukazał na nie ręką i rzekł:

— Oto chata kopacza, który dał nam schronienie.

Po chwili doszli do niej. Chata była raczej jaskinią, wydrążoną i ulepioną z gliny i trzciny. Drzwi były zamknięte, ale przez okno widać było oświecone ogniskiem wnętrze.

Jakaś ciemna olbrzymia postać podniosła się na spotkanie przybyłych i poczęła pytać:

— Kto jesteście?

— Słudzy Chrystusowi, — odrzekł Piotr. — Pokój z tobą, Ursusie.

Ursus pochylił się do nóg Apostoła, poczem poznawszy Winicyusza, chwycił jego rękę i podniósł ją do ust.

— I ty, panie? — rzekł. — Błogosławione niech będzie imię Baranka, za radość, jaką sprawisz Lygii.

To rzekłszy, otworzył drzwi i weszli. Chory Linnus leżał na pęku słomy z twarzą wychudłą i żółtem, jak kość słoniowa czołem. Obok ogniska siedziała Lygia, trzymając w ręku pęczek małych ryb, nanizanych na sznurek i przeznaczonych widocznie na wieczerzę.

Zajęta zdejmowaniem ryb ze sznurka i w przekonaniu, że to wchodzi Ursus, nie podniosła wcale oczu. Lecz Winicyusz zbliżył się i wymówiwszy jej imię, wyciągnął ku niej ręce. Wówczas podniosła się szybko; błyskawica zdumienia i radości przemknęła po jej twarzy i bez słowa, jak dziecko, które po dniach trwogi i klęski odzyskuje ojca lub matkę, rzuciła się w jego otwarte ramiona.

On zaś objął ją i czas jakiś przyciskał do piersi również z takiem uniesieniem, jakby cudownie uratowaną. Więc następnie rozplótłszy ramiona, wziął w ręce jej skronie, całował czoło i znów ją obejmował, powtarzał jej imię, potem schylał się do jej kolan i do dłoni, witał ją, wielbił, czcił. Radość jego nie miała wprost granic, jak jego miłość i szczęście.

Wreszcie począł jej opowiadać, jak przyjechał do Rzymu, jak szukał jej pod murami i wśród dymów, w domu Linnusa, ile się namartwił i natrwożył, i ile wycierpiał, zanim Apostół wskazał mu jej schronienie.

— Lecz teraz, — mówił, gdym cię odnalazł, ja cię tu nie zostawię wobec tego ognia i rozszalałych tłumów. Ludzie tu mordują się pod murami, burzą się i łupią niewolnicy. Bóg jeden wie, jakie jeszcze klęski mogą spaść na Rzym. Ale ja cię ocalę i was wszystkich. O droga moja! Czy chcecie jechać ze mną na wieś. Ziemie moje, to wasze ziemie, domy moje to wasze domy. Słuchaj mnie! Wszak ty o najdroższa, nie lękasz się już mnie więcej. Chrzest jeszcze mnie nie obmył, ale oto zapytaj Piotra, czym go nie prosił, by mnie ochrzcił, choćby w tej chacie kopacza. Zaufaj mi i zaufajcie mi wszyscy. Jedźcie ze mną! Ziemie moje, to wasze ziemie, domy moje, to wasze domy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Sędziwy ks. prob. Piotr Paweł Baranowski w Tychnowach zrezygnuje wkrótce z probostwa swego i zamieszka w Biskupcu na Warmii. Kapłan jubilat urodził się 2 stycznia 1805 (liczy więc blisko 96 lat) w Brunswałdzie. Uczęszczał do gimnazyum w Brunsberdze, a po wyświęceniu na kapłana 3go lipca 1833 sprawował przez kilka lat urząd kapelana, na ostatku w Biskupcu na Warmii. Od r. 1838 jest proboszczem w Tychnowach, a więc 62 lat.

(—) Król mianował ks. dziekana Jana Hirschberga w Wartemborku kanonikiem honorowym przy katedrze fromborskiej.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 17 grudnia 1900.

— Liczba mieszkańców naszego miasta w ostatnich pięciu latach mało co się powiększyła. Miasto nasze nie liczy jeszcze 25 tysięcy mieszkańców i dla tego nie może wystąpić ze związku powiatowego, czego niektórzy obywatele by sobie życzyli.

— Posiadłość w ulicy Dolnej Kościelnej nr. 3, należącą do wdowy Anny Łukowskiej w Ostrudzie, nabył za 4300 m. mistrz blachnierski p. Ferdynand Szlewski.

— Właścicielom domów zwracamy uwagę na to, że są zobowiązani chodniki przed domem posypać piaskiem, popiołem lub trocinami, skoro mróz nastanie. W razie niedopilnowania tego obowiązku nie tylko może ich spotkać kara, ale są także odpowiedzialni za nieszczęścia, jakie ztąd powstać mogą.

— Talary austryackie, wybite do końca 1867 roku, które dotychczas miały w Niemczech wartość trzymarkową, będą w Niemczech z dniem 1 stycznia z obiegu wycofane. Kasy niemieckie wymieniać będą jeszcze talary takie do dnia 31 marca 1901 r. Później będą one miały tylko wartość srebra. Zwracamy na to zawczasu uwagę.

— Przy przyjmowaniu kuponów trzeba być ostrożnym. W każdym razie nie radzimy przyjmować kuponów banków »Deutsche Grundschuldbank, Berlin« i »Preussische Hypotheken-Aktienbank, Berlin«. Pierwszy z nich ogłasza, że ani dawniejszych ani kuponów płatnych 1 stycznia 1901 r. nie będzie wykupywał; drugi bank wprawdzie jeszcze nic podobnego nie ogłosił, ale ogólnie wiadomo, że papiery jego spadły bardzo w cenie i bank się chwieje.

— Tegoroczny zbiór w Prusach jest w ogólności dość pomyślny. Jak stwierdza rządowe biuro statystyczne, przewyższył średnie zbiory z lat 1893 i 1899. Sprzątnięto 1983 kilogramów pszenicy ozimowej, 1883 pszenicy jarej, 1407 żyta ozimego, 947 jarego, 1855 jęczmienia, 1712 owsa, 12,481 ziemniaków, 3109 koniczyny, 5122 lucerny, 3379 kilogramów siana.

* **Rotfliss.** Na przystanku kolejowym w Rudzianach przejechany został skutkiem własnej nieostrożności pewien robotnik kolejowy. Obie nogi zostały mu odcięte i śmierć nastąpiła natychmiast.

* **Biskupiec.** Leśniczy Körner z Neu Lustig (?) poniósł dotkliwą stratę. Posłał on parobka z dwoma końmi do kowala w Stanclewie. Gdy konie już były podkute, a parobek właśnie na jednego z nich siadał, klasnął w ręce synek kowala, skutkiem czego konie się spłoszyły, popędziły z miejsca i upadły. Parobek dostał się pod konie, ale na szczęście nie wielkie odniósł uszkodzenie, za to jeden z koni w wartości 375 marek złamał nogę i trzeba go było dobić.

* **Działdowo.** W środę po południu przejechał pociąg kolejowy między stacyami Jabłonowo-Działdowo stadnika. Trzy wozy się wykoleiły, skutkiem czego przejazd na kilka godzin był wstrzymany. Z osób nikt skaleczony nie został.

* **Od Ządzborka.** Na szosie do Warpuna do Gizewy połamały jakieś niegodziwe ręce kilkanaście drzewek. — To bardzo brzydki uczynek i świadczy o niedobrej naturze szkodnika.

* **Barsztyn.** Jak kościelna kronika Gallinska świadczy, mieszka familia robocza Spannenkrebs przeszło 400 lat na folwarku Gallingen, zatrudniona u państwa, hrabiego na Eulenburg. Cesarz udzielił Spannenkrebsowi oznakę honorową, a hrabia wyprawił z jego powodu ucztę ludziom swoim.

* **W Królewcu** naliczono w dniu 1 grudnia 187,186 mieszkańców. W ostatnich 5 latach wzrosła liczba mieszkańców tamże o blisko 15 tysięcy.

* **Pelplin.** W czwartek odbyło się tu pierwsze walne zebranie nowo założonego centralnego Towarzystwa rólniczego na Prusy Zachodnie. Zebranie zagaił ks. administrator Bolt ze Srebrnik, a przewodniczył mu p. Donimirski z Łysomic. Z odczytanego sprawozdania wynika, że dotąd do Towarzystwa centralnego przystąpiło siedem towarzystw rólniczych filialnych. Wybrano zarząd, w skład którego weszli: poseł Leon Czarliński prezes; ks. Bolt wiceprezes i sekretarz oraz patron towarzystw rólniczych w Prusach Zachodnich; p. Ornass skarbnik; radnymi wybrano księży proboszczów Batkego i Wróblewskiego, pp. Donimirskiego z Łysomic i Sikorskiego z W. Chełmów. — Nowemu Towarzystwu „Szczęść Boże“!

* **Gdańsk.** Sąd przysięgły rozpatrywał w czwartek sprawę dotyczącą morderstwa popełnionego w r. 1878 na 50-letniej kobiecie, wdowie Raszowej, którą zamordował robotnik Juliusz Nagel ze Straszyna w drodze w pewnym parowie niedaleko Pruszcza. Nagel ukrywał się przez lat 17 w mieście Halberschwedt na Śląsku, wędrował po całych Niemczech i władze wykryć go nie mogły. W Gdańsku myślano, że zbrodniarz już dawno umarł i tylko przypadkiem powiodło się żandarmowi w Hanowerze, we wsi Vorbruch Nagla za żebranie aresztować. Uczestnik zbrodni, towarzysz Nagla robotnik Klein z Pruszcza został zaraz po dokonaniu zbrodni aresztowany i skazany na 15 lat więzienia, gdzie umarł. Nagel przyznał się do swego nazwiska i do udziału w zbrodni. Wyrok, skazujący go na śmierć, zapadł.

* **Gdańsk.** Sąd przysięgłych skazał rzeźbiarza Knoblaucha z Langfuru na 3 lata więzienia za usiłowane zabójstwo żony.

* **Grudziądz.** Widziano tu na niebie wielki meteor w postaci kuli ognistej, posuwającej się w kierunku północnym. Zjawisko widziano około godz. pół do 11-ej w nocy.

* **Chojnice.** Suma, wyznaczona na wykrycie mordercy gimnazyasty Wintera wzrosła przez składki do 32 tysięcy marek. Władze śledcze są podobno na tropie mordercy. Jakaś niewymieniona dotychczas osoba nadesłała wskazówki, z których się okazuje, że Winter zamordowany został z zazdrości w bliskości jeziora, gdzie zwłoki jego znaleziono.

* **Szlum.** Nieszczęście wydarzyło się w Małych Waskowicach. Urzędnik gospodarczy kazał wieczorem w piecu napalić i udał się na spoczynek. Rano znaleziono go bez duszy w łóżku. Umarł skutkiem zaczadzenia. — Dnia 12 bm. wieczorem w Pułkowicach był pożar: gospodarzowi p. Kwella spaliły się zabudowania gospodarcze ze zapasami zboża i paszy. Również zgorzały przyrządy rólnicze.

* **Toruń.** Robotnik Matuszewski, znajdujący się w tutejszem więzieniu śledczem za pobicie, dostał nagle pomięszania zmysłów. Sąd uwolnił go zaraz od kary i kazał go przewieść do domu obłąkanych.

* **Berlin.** Na grobie żony swej zastrzelił się 53-letni literat Juliusz J. Od dwóch lat był on wdowcem i zdradzał od śmierci swej żony silny rozstrój nerwowy który też prawdopodobnie pobudził go do samobójczego czynu. Zmarły pozostawił dwie córki i dwóch synów, z którymi się listownie czule pożegnał. Samobójstwo popełnił na cmentarzu w Steglitz.

* **Hamburg.** Tysiące okrętów ginie rok rocznie na wszystkich morzach świata mimo wielkiej już dokładności w budowaniu, najwięcej zaś ginie w głębiach morskich okrętów żaglowych. Bardzo często zdarza się, że się jeden z drugim zderzy i jeden z nich zwykle idzie na dno morza. W Hamburgu obliczono, że w samym październiku tego roku zaginęło 435 okrętów — z tego niemieckich jeden parowiec i jedenaście żaglowych. Ale ile nieznanych w tym samym miesiącu utonęło!.

Rozmaitości.

Fantowanie z przeszkodami. W Lipsku przy ulicy Bawarskiej 11 mieszka na drugiem piętrze Marya Wilhelmina Voigt, zajmująca się od dłuższego czasu naturalnem leczeniem kobiet. Jej stosunki materyalne były nienajlepsze i onegdaj groziła jej nawet eksmisya z mieszkania. Kiedy o godzinie południowej zjawił się komornik z gospodarzem domu u drzwi mieszkania Voigtowej i zapukano, oświadczyła Voigtowa przez szklanne okienke w drzwiach, że mieszkania nie otworzy i nikogo nie wpuści, a bronić się będzie przed wtargnięciem do ostatniej kropli krwi. Przy tych słowach pokazała rewolwer sześciostrzałowy i skrzynkę pełną naboi. — Urzędnik sądowy poszedł po ślusarza, a Voigtowa tymczasem po policyanta, aby strzegł jej mieszkania przed najściem. Oczywiście policyant odmówił interwencyi — a komornik powrócił ze ślusarzem, który się też zabrał do odryglowania drzwi. Kiedy jednak zaczynał robotę, skierowała Voigtowa rewolwer przez okienko ku niemu, no — i ślusarz uciekł jeszcze prędzej, niż przybył. Po chwili padł strzał, po którym umknęli także komornik sądowy i właściciel domu. — Policyant dał znać natychmiast do biura inspekcyi, poczem przybyło więcej strażników i urzędników sądowych, którym przy pomocy służącej Voigtowej udało się nareszcie upartą kobietę opanować i uwięzić. Przy rewizyi domowej znaleziono rewolwer nabity jeszcze pięciu nabojami i skrzynkę z 24 ostremi nabojami.

Głód ocaleniem. 5 stycznia 1791 roku kilku oficerów francuskich używało ślizgawki na rzece Saonie. Nagle, jeden z nich oznajmił kolegom, że pójdzie do domu, bo jest głodny. „Zostań jeszcze z pół godziny, pójdziemy razem,“ namawiali go towarzysze. „Nie zostanę,“ była odpowiedź. I młody oficer zdjąwszy łyżwy odszedł. Pozostali ślizgali się dalej. Raptem powierzchnia pęka. Na ratunek nikt nie przybył i fale Saony pochłonęły czterech pozostałych oficerów. Tym zaś, którego głód uratował od niechybnej śmierci, był Napoleon Bonaparte, przyszły cesarz Francyi.

Ludność Francyi. Prace statystyczne, dotyczące ludności Francyi w roku 1899 zostały obecnie ukończone i wykazują, że liczba urodzeń w roku zeszłym wynosiła 847,627 czyli o 10,000 mniej od cyfry przeciętnej dziesięciu lat ostatnich. Liczba wypadków śmierci wynosiła 846,233, małżeństw 299,792; jestto cyfra najwyższa od roku 1876. Pewien statystyk francuzki dodaje do tych cyfr uwagę, że Francya znajduje się w tem położeniu, co człowiek, który umiera skutkiem zatrucia chloroformem. Jest to śmierć niebolesna, ale zawsze śmierć. Niemcy mają obecnie 55 milionów mieszkańców, Francya tylko 38 milionów, liczba urodzeń w Niemczech doszła w roku 1898 do 1,964,731, czyli była dwa razy większą niż we Francyi, co powtarza się już od lat 12. „Jeszcze siedm lat“, pisze ów statystyk, a kraj ten będzie miał dwa razy więcej młodzieńców, dwa razy więcej rekrutów, dwa razy więcej sił roboczych od nas. Bezpośrednio po roku 1871 miał ich tyle co my. A to co widzimy w Niemczech — możemy zaobserwować w rozmaitych rozmiarach we wszystkich innych krajach europejskich“.

Wyprzedaż gwiazdkowa!

Korzystna sposobność do taniego zakupna na gwiazdkę:

Nathan Grau, ul. Prosta 14

daje następujące towary po nadzwyczaj tanich cenach, jak:

Spodnie normalne dla mężczyzn od	75 fen.
Koszule normalne dla mężczyzn „	90 fen.
Barchanowe spodnie dla mężczyzn od	90 fen.
Dziane kamizelki od	1,50 Mrk.
Męzkie rękawiczki trykotowe od	50 fen.
Kobiece rękawiczki trykotowe od	35 fen.
Kobiece chustki na szyję jedwabne od	35 fen.
Męzkie chustki na szyję jedwabne od	1,50 Mrk.
Chustki dla dzieci od	15 fen.
Szkarpetki (zoki) dla mężczyzn od	35 fen.
Poczwórne kołnierzyki płócienne od	20 fen.
„ mankiety płócienne od	40 fen.

Wielki skład **kapeluszy i czapek, bielizny, krawatów, szelek, parasoli, kufrów** do podróży i **koszów** na rynek, po bardzo tanich cenach.

Pudełka cygar na gwiazdkę

po 1 i 2 marki.

Na nadchodzące Święta Bożego Narodzenia

zniżyłem wszystkie ceny za każdy towar i polecam:
Cukier funt 30 fen., przy odbiorze więcej fun. 29 fen.
Farynę „ 29 „ „ „ „ „ 28 „
Kawę najlepszą paloną od 1,00 m. do 1,80 m. za funt.
Ryż, szwaczki, migdały, orzechy, rodzynki, korynty, jako i inne korzenie do pieczenia, wszystko po zniżonych cenach.

Przy większym zakupnie udzielam **podarunku na gwiazdkę.**

Andrzej Sokołowski

w Wartemborku.

Jedyne najtańsze i najrzetelniejsze źródło zakupna
najlepszych zegarków i biżuteryi.

Zegarki srebrne męzkie cylind. kluczyk. lub remont. zł. brzeg 6 kam. po 9, 10 50, 11,50 12,80, 13,25 m. a 10 kam. po 10,60, 11,50 12,60 14,85, i 16,50, bardzo piękne z marką Boską po 13,50, 14,60, 15,75, 16,20 18,20 m., niklowe po 5,50, 6,50, 7,25 i 8 m. Srebrne damskie po 10,20 11,75, 12,50, 14,75. Łańcuszki po 25, 40, 50, 60, 75 i 90 fen., lepsze po 1,10, 1,25, 1,50, 185, 2,10, do 3 m. W wielkim wyborze kolczyki, krzyżyki, broszki, pierścienie, i czysto złote **ślubne obrączki,** po 13, 14, 16, 18 m. za parę i stósowne miary każdemu franko posyłamy a przysełając miarę z powrotem, wystarczy danie numeru i ceny. Za każdy zegarek dajemy na **5 lat piśmienną gwarancyą.** Zamówienia i podziękowania ze wszech stron świata codziennie nadchodzą, dla tego, e każdy zegarek jest **dorze obciągnięty** i na minutę uregulwany. Koniecznie trzeba się przekonać, a kto nie kupi, sam sobe szkodzi. Do każdego zegarka jest dodana kapsułka darmo. Więceo przedmiotów razem o wiele taniej.

Waleryan Cichowicz, **polski fachowy zegarmistrz w Przemencie** (Priment Kr. Bomst).

Młyn Szila

sprzedaje każdego czasu **mąkę żytnią i pszenną** i zamienia na życzenie mąkę za zboże.

Overlander.

Francuskie szwaczki Anthony, za funt tylko 20 fen., poleca

Paweł Hirschberg,

Wartembork, Louisenstr. 73/74.

Moją posiadłość,

składającą się z 12 mórg i 13 prętów dobrej ziemi i sadek, stawek z rybami, budynek i stodołę chcę z wolnej ręki sprzedać. Mający chęć kupna może się każdego czasu do mnie zgłosić.

Jan Dost

w Skajwotach na wybudowaniu (Skaibotten p. Mokainen.)

Najlepsze podarki na gwiazdkę.

Singera maszyny do szycia są znakomite w konstrukcyi i wykonaniu.
Singera maszyny do szycia są niezbędne w gospodarstwie domowem i przemyśle.
Singera maszyny do szycia są niezrównane w szybkości i w trwałości.
Singera maszyny do szycia są najwięcej rozpowszechnione.
Singera maszyny do szycia są do modnego haftu najstósowniejsze,
Bezpłatny kurs nauki także w artystycznym haftowaniu (sztykowaniu).

Wystawa światowa Paryż 1900 „Grand Prix“ Najwyższe odznaczenie.

SINGER CO.,

maszyny do szycia, Tow akc.

OLSZTYN, ulica Gutsztacka 25.

Na nadchodzącą Gwiazdkę

oddaję wszelkie towary po zupełnie zniżonych cenach.
Niklowe zegarki męzkie, bardzo dobry werk, tylko **9 marek,** dawniej 12 marek,
srebrne zegarki męzkie 12 do 14 marek, dawniej 16 do 18 marek, z kilkoletnią gwarancyą,
regulatory, zegary salonowe, stojące, ścienne i budziki,
łańcuszki od 30 fen., długie łańcuszki dla pań,
broszki, kolczyki, guziki, bransoletki, okulary itd., binokle, termometry i barometry,
po zadziwiająco tanich cenach.

Reperatury każdego gatunku.

wykonuje się szybko, rzetelnie **i nadzwyczaj tanio.**

A. Selbmann,

Wartembork.

Najlepszy, prawdziwy **miód** za funt 80 fen., najlepszy miód sztuczny za funt 50 fen. poleca

Paweł Hirschberg.

Wartembork, Louisenstr. 73/74.

Kupuj tanio!

Swieżo palone kawy:
Piękna mięszanka Santos za funt 1 Mrk.
Piękna mięszanka Campinos „ „ 1,10 Mrk.
Piękna mięszanka holenderska „ 1,20 Mrk.
Te kawy są czyste smakujące i mają piękny zapach.

Paweł Hirschberg,

Wartembork Lonisenstr. 73/24.

125 gatunków cygar,

polecam w makomitej dobroci, odleżałe, od 2 marki za 100 sztuk począwszy.

Paweł Hirschberg,

Wartembork, Louisenstr. 73/74.

Statki kowalskie

ma tanio na sprzedaż

Frańc. Falkowski

w OLSZTYNIE (Kurkenstr. 5)

Uczniowie,

którzyby chcieli się wyuczyć **kominiarstwa,** mogą się zaraz zgłosić pod korzystnemi warunkami.

R. Boosch,

obwodowy mistrz kominiarski w Wartomborku.

Moją posiadłość,

składającą się z masywnego budynku mieszkalnego pod słomą, stodoły i chlewów, 20 mórg dobrej roli z zasiewem zimowym, z żywym i martwym inwentarzem, chcę zaraz albo później sprzedać. Połowa zapłaty może dłuższy czas pozostać na hipotece. Mający chęć kupna niech się do mnie zgłoszą. Posiadłość leży przy szosie i półtora kilometra od miasta oddalona.

Piotr Wierzbowski

w **Rydbachu** na wybudowanui. (Ridbach p Bischofsburg Ostpr.)

Na święta

polecam przednią **mąkę cesarską**, najlepszą **mąkę pszenną,** Oetkera **proszek do pieczenia**, i **świeże młodzie**, wszystko po jak najtańszej cenie.

L. Lehmann,

ul. Warszawska 11.

20 do 25 centnarów

koniczyny lub tymotki kupi zaraz

Hauptmann Cordes,

Olsztyn, Bahnhofstr. 74.

Dobry zarobek

stały na cały rok wskaże księgarzom i handlarzom książek

„Katolik“, Bytom (Beuthen O.-S.)

Wszelkie gatunki

wina,

kupuje się rzeczywiście jak najtaniej i dobrze u

Pawła Hirschberg,

Wartembork, Louisenstr. 73/74.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr).